

Spojenie się świadomości z substratem

Rozdział z książki "Anatomia Boga"

Przekład Irina Lewandowska
© Władimir Antonow, 2019.

Ktoś z naszych Boskich Nauczycieli wyjaśniał nam dawno temu, że jedną z właściwości świadomości jest dążenie do bycia przytwierdzonej do jakiegoś substratu.

Człowiek, wcielając się, spaja się w późnych stadiach rozwoju płodu ze swoim ciałem, które jeszcze się nie narodziło.

I oto — dziecko się rodzi, zaczyna się poruszać, oddychać, potem jeść, uczyć się nowego dla niego życia w świecie gęstej materii. I nie ma innej opcji rozwoju niż będąc mocno przytwierdzonym do ciała i uświadamiając siebie nim.

Jednakże gdy dojrzeją, ludzie zaczynają szukać sobie nowych substratów do fuzji.

Jedną z takich opcji jest zakochanie-zjednoczenie dwóch wcielonych dusz. Przy tym na-

stępuje zrastanie się ich. Oznacza to, że świadomość (indywidualna dusza) spaja się nie tylko ze swoim ciałem, ale także z inną duszą.

Oto jak ważne są pod względem ewolucyjnym kontakty małżeńskie! Mam na myśli tworzenie trwałych par, gdzie ważnym czynnikiem wiążącym są emocje związane ze składnikiem seksualnym wzajemnych relacji! Właśnie w ten sposób uczymy się zrastania, przy czym nie z materią, ale z duszą, z substratem niematerialnym!

To właśnie przygotowuje nas, abyśmy na ostatnim etapie naszego rozwoju już potrafilibyśmy — gdy realnie poznamy Pierwotną Świadomość — spoić się z Nią.

Pragnę zauważyć, że dla realizacji tego musi istnieć odpowiednia dążność duszy, tj. zakochanie się w Bogu, podobne do zakochania się w innym człowieku i przewyższające je. Przy czym dobrze jest z dużym wyprzedzeniem pamiętać, że Bóg musi zostać moim Głównym Wybrankiem!

Aczkolwiek scalić się z Boską subtelnością Duchów Świętych można jedynie stając się jakościowo takimi samymi, jak Oni. Dotyczy to nie tylko braku wad etycznych, ale szczególnie subtelności świadomości.

Wysubtelnianie świadomości następuje jedynie poprzez uzyskanie hezychii, czyli wewnętrznego spokoju, wewnętrznej ciszy. W krzątaninie, w namiętnościach, nawet "sprawiedliwych", nie uda się osiągnąć subtelności. Natomiast jest to możliwe dzięki metodom hezychazmu, mianowicie — współczesnego rozwiniętego hezychazmu [10].

Wielu rozumie termin hezychazm tylko jako modlitwę Jezusową. To nie jest właściwe. Hezychazm —

to wiedza o uzyskaniu wewnętrznej ciszy, wewnętrznego spokoju. Modlitwa Jezusowa jest tylko jedną z metodyk.

To, co jest dla nas najważniejsze z doświadczeń starożytnych hezychastów — to praca z sercem duchowym: częścią duszy, która najpierw rozwija się w czakrze anahacie. Następnie ono przerasta czakrę anahatę, potem i całe ciało, staje się ogromne — nad morzami, nad stepami, nad górami... Całą Ziemię i przestrzeń wokół niej można wypełniać sobą — swoim rozwinętym ogromnym sercem duchowym!

Ci, którzy w ten sposób rozwinęli siebie jako duchowe serca, nabywają zdolność do funkcjonowania jako świadomości, którzy są w dużej mierze niezależni od ciał.

I stopniowo, idąc tą drogą — nie za jeden dzień, tydzień, a w ciągu lat pracy nad sobą, możemy osiągnąć subtelność Duchów Świętych, aby poznać Ich Jedyne My — w tym Ogniste. A następnie spajamy się z Ich Jedynym My — jako nowym dla siebie Substratem, ostatecznym Substratem, do Którego dołączamy się na zawsze.

... Jak zatem rozwinąć w sobie tę subtelność? Osiąga się to przede wszystkim poprzez opanowanie sztuki samoregulacji psychicznej, wyeliminowanie w sobie wszystkiego, co ordynarne, przez emocjonalne zestrojenie się z pięknem, poprzez mądrą opiekę nad innymi, czułość, delikatność.

A przy tym — należy być ogromnym sercem duchowym.

Wtedy właśnie — można zjednoczyć się z dowolnym wśród dobrze ci znanych Boskich Nauczycieli.

Oto ono — Zjednoczenie się z Bogiem — jedna z pierwszych realizacji tego!

A to — dopiero początek nowego, ogromnego etapu rozwoju duszy!